Dziś na 5-ej stronie: Tajemnica hotelu przy ul. Chmielnej.

Nr. 43 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota dn. 6 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dnia.... listopada w Warszawie



DZIEŃ UŚMIECHU I UPRZEJMOŚCI

Czyżby „kontredans" miał objąć i górę...

Uporczywe pogłoski o zmianach w Rządzie

Starzy i nowi ludzie

Od pewnego czasu ciągle krążą pogłoski na temat mających nastąpić zmian w Rządzie. Wymieniają nawet teki, na których zmiany te nastąpią.

Przedewszystkiem nastąpi **obsadzenie teki oświaty.** Dotychczas Ministerstwem Oświaty kieruje wice-Premjer p. Bartel. Reorganizacja Ministerstwa jest już na ukończeniu, a p. Bartel, objąwszy kierownictwo zreorganizowanego Komitetu Ekonomicznego, poświęca się przedewszystkiem zagadnieniom gospodarczym, które mu pochłaniają coraz więcej czasu i zachodu. **Jako kandydata na Ministra Oświaty wymieniają profesora Uniwersytetu Krakowskiego Kostaneckiego, szukają też następcy wśród grona profesorów Uniwersytetu warszawskiego.**

Dalsze pogłoski uporczywie **wymieniają Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Podobno Minister Składkowski ma ustąpić swego miejsca dotychczasowemu Ministrowi Sprawiedliwości p. Al. Meysztowiczowi**, który okazał zdolności administracyjne na stanowisku prezesa komisji rządzącej t. zw. Litwy Środkowej.

Gdyby się te pogłoski potwierdziły, wtedy wakujące **stanowisko Ministra Sprawiedliwości przypadłoby niedawno mianowanemu Wiceministrowi p. Stanisławowi Carowi.**

Wreszcie należy zanotować wersję, jakoby wśród domniemanych **następców na stanowisko Ministra Skarbu miał być wysuwany** poseł Wacław Łypacewicz.

Marszałek Sejmu Jeszcze nic nie wie

Program prac sejmowych

Przedstawiciel „ABC" zwrócił się dziś do p. Marszałka Sejmu z zapytaniem o terminie pierwszego posiedzenia Sejmu. **P. Marszalek odpowiedział, że do tej pory nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia o otwarciu sesji.**

Niewiadomo również dotąd, czy zaproszenie na Zamek wyśle kancelarja Sejmu czy też kancelarja Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czy nad ekspose p. Ministra Skarbu na pierwszem posiedzeniu Sejmu odbędzie się dyskusja jeszcze niewiadomo, w każdym razie **p. Marszałek nie zamierza narazie zwoływać posiedzeń plenarnych**, aby dać możność pracy komisji budżetowej oraz komisji administracyjnej, której prace nad ustawami samorządowemi są już daleko posunięte.

Francja walczy z komunistami

PARYŻ, 6.11 (A.T.E.). Rząd wydał bardzo surowe rozkazy, aby nie dopuścić do manifestacji i rozruchów, jakie komuniści mają zamiar wywołać dzisiaj w Paryżu, pod pretekstem protestu przeciwko drożyźnie.

Przypieczętowanie przymierza litewsko-sowieckiego

KOWNO 6.11. (A. T. E.). Sejm litewski ratyfikował 45 głosami przeciwko 24, traktat o nieagresji, zawarty między Rosją Sowiecką a Litwą.

Najstarszy Anglik

Zmarł po 125 latach życia

LONDYN, 6.11. (A.T.E.). W Belfas zmarł niejaki Wiliams Smith ,ktory był uważany za najstarszego człowieka w Anglji i Irlandji. Smith liczył 125 lat i brał udział w wojnie krymskiej.

Ku monarchji na Węgrzech

Sensacyjna mowa premjera Bethlena

BUDAPESZT, 6.11. (A.W.). Premjer Bethlen wygłosił na zgromadzeniu narodowem sensacyjne przemówienie, w którem zaznaczył, że **naród na podstawie swej tradycji historycznej ma pełne prawo do nakładania sobie formy ustroju, który z niej wypływa. Pojęcie władzy króla jest na Węgrzech głęboko zakorzenione.** Premjer Bethlen wypowiedział się za udzieleniem mandatów do Senatu byłym członkom rodziny królewsko-cesarskiej.

„Wszyscy zdrajcy"

LIPSK, 6.11 (P.A.T.). „Neue Leipziger Zeitung" donosi, że na zamku w Doorn rozegrała się charakterystyczna scena.

Kiedy **skrajny konserwatysta** polityk **Oldenburg**, który przybył w odwiedziny do b. cesarza Wilhelma, **zaczął wychwalać Hindenburga, Wilhelm zawołał oburzony: — Wszyscy jesteście zdrajcy.**

Nadzieje i zamiary Niemiec

Ambasador Chłapowski u Ministra Brianda

PARYŻ, 6.11 (ATE). „Petit Parisien" podaje, iż podczas wczorajszego spotkania Brianda z ambasadorem Chłapowskim była poruszana sprawa rokowań w Thoiry, przyczem ambasador Rzeczypospolitej miał zwrócić uwagę Ministra Spraw Zagranicznych na **zaniepokojenie, jakie u wschodnich sojuszników Francji wywołują nadzieje i zamiary Niemiec w związku z przebiegiem rokowań, zaczętych w Thoiry.**

Czy telefony zdrożeją o 20 procent?

Narady nad kalkulacją opłat telefonicznych

Dziś o g. 11 przed południem pod przewodnictwem Wice - Ministra Dobrowolskiego przy udziale pp. Widomskiego z Min. Skarbu, inż Kuczewskiego i Sowińskiego z Min. Przem i Handlu rozpoczęły się w dalszym ciągu narady nad kalkulacją eksploatacyjną Polskiej Spółki Telefonicznej, która wniosła propozycję o podwyżkę opłat telefonicznych o 20 proc.

Zakończenie narad w tej sprawie spodziewane jest dzisiaj, poczem komisja przedstawi projekt w tej sprawie p. Ministrowi Przem. i Handlu.

Największe lotnisko w Polsce

Poświęcono w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Dziś o godz. 11 przed południem biskup polowy J. E. ks. Gall dokonał poświęcenia zapoczątkowanych robót przy nowobudującem się lotnisku wojskowem na Okęciu, **które będzie największem, bo zajmującem około 500 ha, lotniskiem w Polsce.**

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Mościcki, w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. Dzięciołowskiego.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili przedstawiciele M. S. Wojsk. i Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Nowy Komisarz giełdy

Na miejsce przeniesionego w stan spoczynku Naczelnika Wydziału Min. Skarbu p. Gornego komisarzem giełdy pieniężnej w Warszawie ma być mianowany radca Min. Skarbu p. Szebeko.

Urojony zjazd ziemian

Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich i Związek Ziemian zaprzeczają oficjalnie, jakoby istniał jakikolwiek zamiar zwołania zjazdu ziemiańskiego w Warszawie, o czem wciąż się pisze i mówi.

Z drugiej strony niektóre dzisiejsze pisma poranne w dalszym ciągu powtarzają wiadomość, jakoby w związku ze zjazdem w Nieświeżu miał się jednak odbyć w Warszawie jakiś zjazd ziemian pod przewodem ks. Janusza Radziwiłła.

Wobec jednak zaprzeczenia naczelnych organizacji ziemiańskich, zamierzony rzekomo zjazd będzie nie tyle zjazdem ziemian, ile zjazdem polityków ziemiańskich nieświeskiego typu.

GIEŁDA

Tendencja utrzymana. Kursy kształtują się korzystnie.

Operowanie rynku walutowego przez Bank Polski, obniżanie się prywatnej stopy dyskontowej dzięki większej płynności gotówki, wreszcie czynnie kształtujący się bilans handlowy są to bezsprzeczne okoliczności, które od dłuższego już czasu podtrzymują dobrą naogół tendencję giełdową.

Dziś w godzinach rannych płacono:

Bank Dyskontowy 9.50, Handlowy 3.20, Bank Polski 84.50, Cukier 3.30, Węgiel 80, Ostrowiec 7.75, Modrzejów 4.45, Lilpopy 19, Starachowice 2.59, Rudzki 1.40, Żyrardów 13, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złotowe 38.15, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 44.50.

Zapotrzebowanie walut obcych na potrzeby przemysłu i handlu większe. Wczorajszy obrót na giełdzie przekroczył 450 tysięcy dolarów.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Dewizy na Londyn obniżyły się o 1 grosz, zresztą i inne dewizy europejskie oprócz Pragi i Wiednia notowano cokolwiek niżej.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,99 i pół.

Rubel złoty 4.75 i pół.

NASZE ABC

ARMATY NAD GRANICĄ

Dziennik londyński „Morning Post" zamieścił niedawno interesujące wyjątki z raportu Komisji Międzysojuszniczej, czuwającej nad rozbrojeniem Niemiec. Dowiadujemy się z nich, że w ostatnich czasach wymurowali Niemcy wzdłuż granicy polskiej 63 stanowiska dla ciężkich dział. Niemcy, jak zawsze, przygotowują się dokładnie, systematycznie.

Warto byłoby, aby polska opinja publiczna baczniejszą zwróciła uwagę na te wiadomość. Tyle u nas rozpisywano się o „duchu porozumienia" o Locarno, o Paneuropie, raz po raz odbywały się konferencje pacyfistów polskich i niemieckich, wieszczących „nową erę pojednania" a tymczasem wzdłuż naszej zachodniej granicy robotnicy niemieccy cierpliwe i pracowicie budowali stanowiska dla ciężkich dział! Czegóż nam trzeba więcej na dowód, jak Niemcy pojmują „budowę" nowych „podstaw" pokojowego współżycia?

Ciężkie działa takie, które się ustawia na trwałych stanowiskach, niosą daleko: pamiętamy ostrzeliwanie Paryża ze słynnej 42 centymetrowej „grubej Berty". I teraz również, jeśli armaty zwrócone będą w kierunku Torunia i Poznania, to nie w tym celu, aby z luf swych wyrzucać zwoje paktów locarneńskich, i protokuły zjazdów „paneuropejskich". Miejmy się na baczności! Ciągle zbyt jednostronnie zwracamy oczy nasze na wschód, a zamało myślimy o bezpieczeństwie naszej granicy na zachodzie.

Maski i twarze

Tajemnica listy Nr. 13

Szmugiel partyjnictwa do Kasy Chorych

Jutro mają się odbyć wybory do Rady Kasy Chorych m. st. Warszawy.

Zainteresowanie wyborami na początku bardzo słabe w miarę zbliżania się terminu wyborów wzrasta bardzo szybko. Obfitość list wyborczych jednak nasuwa bardzo wielkie trudności wyborcom, którzy w kilkupiętrowych tytułach tych, lub innych list nie mogą doszukać się konkretnej treści.

W szczególności często zapytywano Redakcję naszą o treść listy nr. 13, reprezentującej rzekomo konfederację bezpartyjnych pracowników umysłowych.

Twierdzenie to jest cokolwiek nieścisłe.

Lista ta bowiem najmniej może pretendować na miano „bezpartyjnej". Jest to ekspozytura socjalistycznej listy nr. 2 dla inteligencji.

Na czele tej listy stoją wprawdzie lekarze, lecz jednocześnie czynni członkowie partji i niewątpliwie w danym wypadku interes partji na względzie mający.

Italja broni się przed zamachami i buntami

Szczegóły projektu ustawy ochronnej

RZYM, 6.11. (P.A.T.). — Rada Ministrów na wniosek ministra Rocco uchwaliła projekt ustawy, wprowadzającej **karę śmierci za zbrodnię zamachu przeciwko królowi, regentowi, królowej, następcy trona i kierownikowi rządu.**

Projekt ten przewiduje karę śmierci również dla obywateli **włoskich, zamieszkujących zagranicą i czyniących usiłowania zagrażające niezależności i jedności państwa.**

Kara śmierci przewidywana jest także za wyjawianie tajemnic **politycznych i wojskowych Państwa,** za poszukiwanie wspomnianych tajemnic, za wywoływanie buntu i udziału w nim, **za podżeganie do wojny domowej i grabież i t. p.**

Kara więzienia przewidziana jest za następujące przestępstwa podżeganie w prasie do powyżej wymienionej zbrodni, pochwalanie tych zbrodni, ponowne tworzenie rozwiązanych organizacji oraz **rozszerzanie zagranicą fałszywych wiadomości na szkodę Państwa.**

Wyroki zaoczne będą również możliwe i mogą orzekać konfiskatę dóbr oraz utratę prawa obywatelskiego.

Wszystkie wspomniane zbrodnie sądzone będą przez **trybunał specjalny z generałem w roli przewodniczącego i pięciome oficerami milicji — członkami trybunału. Trybunał stosować będzie kodeks wojskowy, obowiązujący w czasie wojny.**

Procesy jeszcze nie ukończone z chwilą wprowadzenia rzeczonej ustawy w życie przekazane zostaną temu trybunałowi.

Wspólnik Żaboklickiego-- bandyta Jarocki

Dwukrotnie usiłował zbiec zagranicę

Policja na tropie bandyty

Bandyta Jarocki, który w swoim czasie stał na czatach w uniformie policjanta podczas napadu bandyckiego na kantor wymiany pieniędzy przy ulicy Niecałej i zdołał następnie ujść niemal do ostatniego czasu ukrywał się w Warszawie.

Niedawno, namówiony, wyruszył do granicy niemieckiej, lecz nie mając pieniędzy zaniechał tego zamiaru i powrócił do Warszawy.

Jarocki po raz drugi, chcąc przejść granicę wyruszył w stronę Bolszewji, gdzie kręcił się pod samą granicą po wsiach i lasach, projektując tam przejść granicę, lub uformować jakąś bandę.

Życie w „kraju bolszewickim" niezupełnie mu się jednak uśmiechało, a tworzenie bandy uznał za niepewne i zbyt ryzykowne, przeto po pewnym namyśle powrócił w okolicę Warszawy.

Policja jest na tropie bandyty.

Przerwana podróż „naokoło świata"

Cudzy rower jest bardzo niepewnym środkiem komunikacji

Żądza przygód, poznania nowych ludzi i stron jest czasem tak silna, że...

Dwaj młodzi, bo zaledwie 17-letni ludzie, p. Alfred Laszcz (Okopowa Nr. 18) i Paweł Jabłoński (zamieszkały tamże), oddawna już wybierali się w podróż naokoło świata. Uciułali sobie pracowicie niewielką sumkę pieniędzy, po miesiącu jednak odejmowania sobie od ust papierosa i wody sodowej, stwierdzili, że do niczego to nie doprowadzi, gdyż zdołali uzbierać znikomą ilość pieniędzy. A jednak postanowili wyjechać.

Tydzień temu obydwaj „podróżnicy" udali się do cyklodromu p. Piotra Brzozowskiego przy ulicy Wolność 11, wynajęli sobie dwa rowery i wyruszyli w świat. P. Brzozowski czekał na zwrot swych wehikułów jeden dzionek, dwa, trzy, w końcu zirytowany zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie mu jego rowerów.

Jak się okazało, policja była dokładnie poinformowana o ucieczce młodych ludzi, bowiem rodzice ich również byli zaniepokojeni.

Wczoraj policja łowicka dała znać do Warszawy, że w tamtejszej okolicy kręci się dwuch podejrzanych młodych ludzi. Po krótkiem dochodzeniu policyjnem w lasku pod Sochaczewem odszukano obydwuch młodzieńców, którzy akurat zażywali rozkoszy spoczynku na łonie natury. Rowerów nie było. Jak się okazało, młodzi ludzie sprzedali je chłopkom we wsi Świerszysz i Cztakowo.

Młodych ludzi przewieziono do Warszawy, gdzie oddano ich pod władzę rodzicielską, z tem, iż będą odpowiadali w sądzie dla nieletnich, rowery zaś odebrano nieprzyjemnie zdziwionym włościanom i zwrócono prawemu właścicielowi.

Węgiel przybywa normalnie

Tylko elektrownia się uskarża

Dziś na stację Główna Towarowa przybyło przeszło 100 wagonów węgla, dla Miejskich Zakładów Zaopatrywania około 40 wagonów, pozatem na innych bocznicach stoi do 60 wagonów. **Łącznie więc dziś zaopatrzono Warszawę w przeszło 200 wagonów, co jest mniej więcej normalnem pokryciem zapotrzebowania stolicy.**

Jedynie na brak węgla zaczyna **cierpieć elektrownia, która napoczęła swój „żelazny" zapas.**

Od poniedziałku spodziewany jest jeszcze obfitszy dowóz węgla.

Spór o znaleziony woreczek

W domu Nr. 52 przy ul. Lubeckiego mieści się sklepik, do którego dziś rano podążało kilka kobiet.

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje", zakrzyczała jedna z kobiet, podnosząc z ziemi tłomoczek, owinięty w papiery. Znalezioną rzeczą, chciały się podzielić inne kobiety, które wszczęły spór i omal nie pobiły się. Gdy jednak zajrzały do środka i znalazły tam martwe dziecię (2 tygodniowe płci męskiej) z przerażeniem porzuciły tłomoczek z powrotem.

Tłomoczek odniosła do komisarjatu 4-go dozorczyni domu Madejowa.

Truje się...

Wczoraj o godz. 12 m. 30 po poł. w ubikacji przy ulicy Żelaznej 43 usiłował otruć się karbolem, zamieszkały w tymże domu Stanisław Zieliński, którego w porę zauważył dozorca domu i niezwłocznie zawezwał pogotowie.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

„Polityka" w Nikaragua

LONDYN 6.11. (A. T. E.). W Nikaragua został zamordowany generał Humberto Diaz, który był wysuwany jako kandydat na stanowisko prezydenta.

Mord został dokonany przez liberałów.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Buraki w pęczkach po 12 — 14 gr., buraki na wagę klg. 8 — 9 gr., cebula na wagę I gat. klg. 38 — 40 gr., chrzan klg. 1 zł. 50 gr., kalafiory I gat. sztuka 35 gr., — II gat. 12 — 14 gr., kapusta biała na wagę klg. 10—11 gr., — w główkach 25 — 40 gr., — czerwona 22 — 25 gr., — włoska 20 — 25 gr.,— brukselska klg. 85 — 95 gr., marchew w pęczkach 12 — 15 gr., — na wagę klg. 8 — 9 gr., pietruszka w pęczkach po 20 — 25 gr., — na wagę 30—36 gr., pory w pęczkach po 20—25 gr., sałata 3 — 4 gr., szczaw klg. 50 gr., szpinak klg. 40 gr., ziemniaki wagonowe za 100 klg. 11 i pół — 13 zł.— wozowe za 100 klg. 13 — 14 zł.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Prezydent Rzpitej przyjął wczoraj na dłuższej konferencji vice-Premjera Bartla.

Na stanowisku Ministra Oświaty ma nastąpić zmiana: mówią o objęciu tej teki przez prof. Kostaneckiego.

Ks. Janusz Radziwiłł objąć ma wysokie stanowisko w dyplomacji.

Pos. Głąbiński wystosował list z wyrażeniem uznania dla posła Chełmońskiego, który zrzekł się mandatu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 13-go b. m. o godz. 5 popoł.

P. Colban, dyrektor do spraw mniejszości narodowych, przybył dziś rano do Warszawy.

Ignacy Paderewski wyjechał z Anglji, gdzie koncertował z olbrzymiem powodzeniem. Wkrótce udaje się na koncerty do Kalifornji i Australji.

Strajk angielski wygasa z dnia na dzień.

Infant hiszpański Alfons bawił w Kownie. Podobno jest on kandydatem na króla litewskiego.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W poniedziałek, 8 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się: 1) przynależni do P.K.U. Nr. 1 — zamieszkali w 3-im komisarjacie P. P., ur. w roku 1894, nazwiska których rozpoczynają się od G. do K. — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zam. w 4-tym kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od K. do R.) — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli), zam. w 7-ym kom., ur. w roku 1892 (nazwiska od T. do Z.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od J. do M.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32);

2) przynależni do P.K.U. Nr. 2, zam. w 6-ym kom., ur. w r. 1891 (od R. do Z.) — w komisji nr. 1 (koszary dywizjonu samochodowego, ul. Konwiktorska nr. 3), zam. w 8-ym kom. ur. w r. 1891 (od G. do L.) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w r. 1894 (od K. do P.) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 14-ym kom., ur. w r. 1898 (od A. do K.) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P.K.U. nr. 3, zam. w 15-ym kom. ur. w r. 1893 (od M. do Z.) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

*

Termin zgłoszeń na zebranie kontrolne dla szeregowych upływa w w dn. 27-go b. m. Ci, którzy spóźnili się na nie, będą mieli sposobność zgłoszenia się na dodatkowe zebrania kontrolne, o których pojawią się publiczne obwieszczenia.

Gdyby i wówczas znaleźli się „spóźnialscy", muszą oni zgłosić się do swych P. K. U. Osobiście, których powołają ich imiennie.

5 zakupionych okrętów — zaczątek floty handlowej

Podpisanie ostatecznej umowy

nastąpi dnia 15 listopada w Paryżu

Skład Rady „PolsKiej Żeglugi Państwowej"

Pięć statków handlowych, zbudowanych w pierwszorzędnej, największej stoczni francuskiej, a mianowicie

Chantiers Navals Français

(tej samej, która buduje obecnie torpedowce dla polskiej floty wojennej) w Blainville, pod Caen, i nabytych przez Polskę za cenę 15.000 funtów sterlingów na

warunkach bardzo korzystnych,

wkrótce już utworzą zaczątek floty handlowej.

Przybyły z ramienia kontrahentów francuskich p. Laffargue po omówieniu szczegółów ostatecznej umowy dziś wieczorem

opuszcza Warszawę.

Dalszy ciąg rokowań, znajdujących się obecnie już raczej w rękach prawników, będzie

prowadzony w Paryżu,

gdzie też nastąpi dnia 15-go b. m. ostateczne podpisanie umowy kupna 5 okrętów.

Ze strony polskiej umowę podpiszą: naczelnik wydziału żeglugi Min. Przemysłu i Handlu komandor Pistel i radca handlowy poselstwa polskiego w Paryżu, p. Węcławowicz.

Obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu toczą się w szybkim tempie

prace nad statutem

przedsiębiorstwa finansowego, które zajmie się eksploatacją naszej floty handlowej.

Przedsiębiorstwo to będzie się prawdopodobnie nazywało (ostateczna nazwa jeszcze nie ustalona)

Polska Żegluga Państwowa

i będzie pod zwierzchnim kierownictwem powołanej przez Ministra Przemysłu i Handlu Rady Administracyjnej w składzie 7 osób.

Ponadto do organów przedsiębiorstwa należeć będą: Komitet wykonawczy w składzie 3 osób oraz dyrektor zarządzający.

Jak się dowiaduje „ABC", Minister Przemysłu i Handlu zamierza powołać wspomnianą

Radę Administracyjną w następującym składzie:

Prezesem Rady ma zostać Prezydent Poznania, p. Cyryl Ratajski, członkami zaś będą pp. Antoni Olszewski, b. Min. Przem. i Handlu, G. Chrzanowski, dyrektor Depart. Marynarki Min. Przem. i Handlu, komandor Pistel, Wł. Gieysztor, redaktor tygodnika „Przemysł i Handel", inż. J. Rummel, gen. Marjusz Zaruski.

Dyrektor zarządzający przedsiębiorstwa będzie miał siedzibę w Gdyni.

Stanowisko dyrektora zaproponowano komandorowi Witkowskiemu, naczelnikowi urzędu Marynarki Handlowej i członkowi Rady Portu w Gdańsku, który jednakże odmówił.

W tej chwili kandydatami na stanowisko dyrektora są pp. inż. Rummel, dyrektor Ligi Morskiej i Rzecznej, i inż. Dunin-Ślepść, dyrektor Stoczni Gdańskiej, niedawno jeszcze kandydat na stanowisko generalnego dyrektora Polskich Kolei Państwowych.

Czy drożyzna cukru?

Co o tem mówi Dyrektor Związku Cukrowni p. Iwasiewicz

A. B. C. zwróciło się do Dyrektora Związku Cukrowni p. Iwasiewicza z zapytaniem jak przedstawia się sprawa podwyżki cen cukru.

Pan Dyrektor powiedział nam:

— Od półtora roku, przemysł cukrowniczy w królestwie przechodzi ciężki kryzys. Pracujemy w bardzo złych warunkach, daleko cięższych niż cukrownie w Wielkopolsce, bo plantacje buraków w b. Królestwie są gorsze niż plantacje w wielkopolskie, pozatem rozporządzamy gorszemi środkami komunikacyjnemi, słowem cena pobierana za cukier przez cukrownie w b. Królestwie nie pokrywa kosztów produkcji.

Związek zwrócił się do rządu z prośbą o zbadanie warunków pracy przemysłu cukrowniczego, przedstawiono wszystkie dowody, księgi i wykazano, że o ile obecna cena miała by być jeszcze przez jakiś czas utrzymana to większość cukrowni będzie zmuszona zamknąć fabryki. Już i tak w przeciągu dwóch ostatnich lat zamknięto siedem cukrowni, które w obecnych warunkach nie były w stanie pracować.

Na zapytanie nasze jak będzie się przestawiała cena cukru Dyr. Iwasiewicz odpowiedział nam.

— Obecnie za sto klg. kryształu cukrownie pobierają 80 zł. plus 2 zł. za opakowanie. Akcyza wynosi 38 zł. 50 gr., o przyszłej cenie nie można mówić konkretnie, przedstawiliśmy wszystkie dowody Rządowi i czekamy na decyzje. Pragnę jednak zaznaczyć że różnice cen poza cukrownictwem, wykazuje w zależności od warunków terytorjalnych przemysł gorzelniczy, gdzie koszty produkcji wahają się do 80 procent. W cukrownictwie koszty produkcji pomiędzy Wielkopolską, a Królestwem nie przewyższają 20%.

Należy też wziąć pod uwagę, że od września roku ubiegłego do obecnej chwili cukier podrożał o 9%, gdy produkty rolne podrożały o 100%.

Ucho germańskie ze skóry angielskiej

Tak nazywają Francuzi Manifest międzynarodowych finansistów

W „Revue des deux Mondes" z 1-go listopada wybitny publicysta francuski p. Rene Pinou, pisze o manifeście bankierów co następuje:

„Finansiści i wielcy przemysłowcy rozmaitych narodowości Europy i Ameryki podjęli inicjatywę wskazania Rządom zasad, podług których powinno się postępować. Jest to pomysł nowy i śmiały, który można byłoby im darować, gdyż uzasadnione zdanie doświadczonych techników zawsze się przyda, ale, że ci panowie połączyli z tem tendencyjne kombinacje polityki „Europejskiej" jest niewątpliwym skandalem i nadużyciem.

Mówi się często o „finansjerze międzynarodowej"... anonimowej i nieuchwytnej, której nigdzie nie możemy wykryć, a której wpływy dają się wszędzie odczuć. I oto tym razem objawiła się ona w biały dzień, zaopatrzona datą, tekstem i nazwiskami.

„Manifest" wychodzi z grupy finansistów brytyjskich, którzy przed wojną stanowili podporę polityki porozumienia pomiędzy Niemcami a Anglją i którzy natychmiast po wojnie podjęli się

zadania podniesienia i odrodzenia Niemiec

i zapewnienia im politycznego i finansowego poparcia Anglji. Ambasador angielski w Berlinie, lord d'Abernoon, który niedawno opuścił Niemcy, obdarzony prezentami i honorami, był przedstawicielem tej polityki, która często brała górę, nawet w Radzie Ministrów konserwatywnych nad polityką Chamberlain'a.

Pod pozorem faworyzowania wolnego handlu i zniesienia barjer celnych przemyca się tezę, którą posługuje się niemiecka propaganda przy zwalczaniu Traktatu Wersalskiego.

Komu potrafią wmówić panowie finansiści, że to powstanie Czechosłowacji i Polski, rozdział Austrji i Węgier przeszkadza handlowi i przemysłowi. Tutaj wyłazi, jak w bajce,

ucho germańskie ze skóry angielskiej.

I można tylko powinszować finansistom francuskim, że odmówili swoich podpisów.

Łatwo skonstatować, że gdy się podniesie rąbek zasłony nad „manifestem bankierów" staje się oko w oko wobec jedynego i stałego przedmiotu narzekań Niemiec — Traktatu Wersalskiego. W ten sposób objawia się znowu

porozumienie banków

Londyńskiej „City" z bankami Berlina, Frankfurtu i Wiednia. W ten sposób wyjaśniają się plany polityczne i ekonomiczne grupy, która przedstawia „finansjerę międzynarodową".

Francuscy finansiści ogłosili krótki dokument, by zaznaczyć swoje stanowisko, wręcz przeciwne do „manifestu bankierów". W dokumencie tym zaznaczają, że pierwszym złego nie leży w przegrupowaniu mocarstw centralnych, ale tylko w następstwach wojny, a szczególnie w kryzysach walutowych (monetarnych)".

To też p. Rene Pinon kończy:

„Trzeba dokładnie rozróżniać prawa narodów od interesów banków, które pomimo, że mogą być dla nas bardzo interesujące, nie mogą być jednak stawiane na tej samej płaszczyźnie i muszą pozostać w tyle. Gdy pokój walutowy zapanuje w Europie, pokój celny będzie jego naturalnem następstwem.

Podoficerom natychmiast zostaną wypłacone zaległe dodatki

Jak już ABC doniosło — Rada Ministrów uchwaliła z dn. 29 października b. r. przyznała podoficerom dodatki służbowe.

Na podstawie tej uchwały — władze wojskowe przystąpiły bezzwłocznie do opracowania rozporządzenia wykonawczego, które wczoraj zostało już zatwierdzone.

Zgodnie z tym rozporządzeniem dodatki służbowe dla podoficerów obowiązywać będą od dn. 1 października b. r. przyczem wypłata zaległych dodatków ma być uskuteczniona natychmiast.

Dodatek służbowy będzie płatny z góry każdego miesiąca w następującej wysokości:

kat. 1 chorąży — 90 punkt.
„ 2 sierżant sztabowy 80 „
„ 3 sierżant 70 „
„ 4 plutonowy 50 „
„ 5 kapral 30 „

Dodatków nie otrzymają ci chorążowie zawodowi, którzy z tytułu zajmowanego stanowiska otrzymują dodatek oficerski.

Nadto wyłączeni są od pobierania dodatku służbowego podoficerowie służby czynnej zawieszeni w czynnościach służbowych, odbywający karę sądową, pozostający na urlopie celem odbycia praktyki.

Co się tyczy podoficerów, którzy z powodu choroby nie pełnią dłuższy czas służby, to otrzymywać będą oni dodatek służbowy przez [illegible] 6 miesięcy.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie

Groźba wydalenia robotników polskich z Niemiec

W prasie niemieckiej coraz częściej odzywają się głosy, stwierdzające, że w Niemczech nurtuje myśl usunięcia, już w roku obecnym, wszystkich robotników rolnych, pochodzących z Polski.

Istnieją poważne dowody, że rząd niemiecki wywiera nacisk na pracodawców w kierunku zwolnienia ze służby tych obywateli polskich, którzy dla dobra rolnictwa niemieckiego, nie mogąc znaleźć pracy w kraju, pracują w Rzeszy.

Robotnicy polscy w Niemczech są poważnie zaniepokojeni pogłoskami, pochodzącemi z niemieckich kół rządowych o zmniejszeniu kontyngentu robotników zagranicznych w rolnictwie o 30 tysięcy.

Prasa niemiecka najprawdopodobniej świadomie pomieszała dwie kategorje robotników, tych, którzy stale w Niemczech mieszkają i tak zwanych robotników sezonowych.

Otóż jest wielka różnica pomiędzy robotnikami sezonowymi, a zamieszkałymi w Niemczech. Początki osiedlenia stałego dały zarządzenia wojenne rządu niemieckiego, który robotników uważał za jeńców cywilnych i zmusił ich do mieszkania w granicach Rzeszy. Rzecz prosta, że ludzie ci osiedlili się na stałe, pozakładali rodziny, i że drakońskie wyrzucenie ich poza granice podcięłoby ich byt materjalny.

Niemcy, gdyby chcieli zrealizować swe projekty, powinni pamiętać o starem przysłowiu: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie".

Niemcy bowiem posiadają w Polsce przybyszów niemieckich, którzy wtargnęli do Polski **wbrew woli społeczeństwa polskiego,** która jednak nie mogła się wyrazić w żadnym zakazie, ponieważ państwo Polskie nie było niepodległe.

Niemcy ci nie posiadają dotychczas żadnego formalnego pozwolenia rządu polskiego na osiedlenie się.

84-ch kapelmistrzów uzyskało szlify oficerskie

Cztery lata zabiegali kapelmistrze wojskowi o przyznanie im stopni oficerskich, aż wreszcie starania ich zostały uwieńczone skutkiem.

Ostatni dziennik personalny przynosi nadanie stopni oficerskich 84 kapelmistrzom.

Mamy zatem obecnie 4 majorów kapelmistrzów; 33 kapitanów, 38 poruczników, 9 podporuczników.

Majorom, kapitanom i częściowo porucznikom obliczono starszeństwo z dn. 1 grudnia 1920 r. Reszta uzyskała starszeństwo od 1921 r. do 1925 r.

Nowomianowani oficerowie odpowiadają wszystkim wymaganiom, przewidzianym pragmatyką oficerską, a więc posiadają cenzus, przeszli wyszkolenie linjowe i t. p.

Protesty przeciwko nadmiernemu budżetowi

Ze wszystkich stron kraju napływają do Marszałka Sejmu uchwały związków i stowarzyszeń, protestujące przeciwko nadmiernemu budżetowi i wzywające do oszczędności przez zamknięcie budżetu na rok 1927 w granicach 1.700 milj. złotych.

Dodatki służbowe inspektora armji

Wszyscy generałowie brygady, mianowani generałami do prac przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych zostali zaszeregowani do drugiej kategorji dodatków służbowych, czyli zamiast 700 będą otrzymywać 1500 punktów, co z kolei stanowi 645 zł. dodatku miesięcznego do gaży.

Cukier z klonowych drzew

Wyrabiają go masowo kanadyjczycy

Klon jest pięknem drzewem; mnóstwo klonów rośnie i w naszym umiarkowanym klimacie; **ale ze wszystkich 80 istniejących gatunków tego drzewa tylko klon amerykański, ściślej mówiąc, klon we Wschodniej Kanadzie, nadaje się do wyrobu cukru. Dwie prowincje kanadyjskie, Ouhari i Quebec dzierżą tu prym, a Quebec dostarcza 65 — 80 proc. cukru i syropu „klonowego", spożywanego na miejscu, czy wywożonego za granicę.**

Kiedy pierwsi koloniści francuscy wylądowali w okolicach św. Wawrzyńca, plemiona w dolinie tej rzeki osiadłe miały zwyczaj z nastąpieniem wiosny przenosić swe namioty do lasów klonowych. Pnie tych drzew nacinali kamiennemi siekierkami (tomahawkami), a w powstały otwór wprowadzono kawałki cedru, które grały rolę kroplomierza.

Sok z drzew zbierano do wielkich naczyń drewnianych, do których wrzucano rozgrzane do białości kamienie. Dzięki temu pierwotnemu sposobowi płyn przechodził fermentację i syrop był gotowy do użycia. Oczywiście, dziś ten sposób został bardzo ulepszony przez przemysł, ale chłopi-koloniści w dalszym ciągu go stosują w przekonaniu, że cukier klonowy traci na smaku, jeśli go inaczej przyrządzą.

Postęp w tej dziedzinie datuje się od pół wieku; obecnie kora drzewa jest dziurkowana za pomocą świdra; do otworu wprowadza się płytkę metalową, opatrzoną grzbiecikiem, na którym zawiesza się naczynie z białej blachy pokryte. Sok przewozi się w beczkach do fabryki, gdzie go wylewają do wielkich zamkniętych zbiorników.

Gotowanie odbywa się w wielkich budowlach drewnianych; sale w nich są ogromne, dobrze przewietrzone i utrzymywane nadzwyczaj czysto. Tam właśnie sok klonowy poddaje się wyparowaniu (zawiera on do 98 proc. wody) w wielkich kotłach metalowych, poczem przelewa się go do naczyń blaszanych w rodzaju używanych u nas blaszanek do przewozu mleka.

Nacinanie drzew odbywa się przeważnie w kwietniu. **Jeśli się chce mieć jaknajwięcej soku, trzeba, aby termometr w ciągu dnia i nocy wskazywał duże wahania (by w nocy spadał poniżej punktu zamarzania wody). Bo te właśnie warunki topnienia i zamarzania wywołują największe wydzielanie soku drzew. A tego rodzaju klimat panuje w kwietniu wyłącznie tylko we wschodniej Kanadzie.**

W r. 1925 Kanada wywiozła cukru i syropu klonowego za 5.133.000 dolarów. **Cztery lata poprzednie dały produkcję mniejszą, ale rok 1920 dał 8.100.000 dolarów za cukier klonowy, a r. 1919 — 7.494.000 dolarów.**

Cukier ten i syrop w odżywianiu się kanadyjczyków gra dużą rolę; ale smak jego jest zależny od okolic, z których sok drzewny pochodzi; najbardziej ceniony jest sok z okolic Montrealu i Quebec. Rodzina królewska angielska zaopatruje się w cukier klonowy i syrop u fabrykanta francuskiego w kantonie Bellechasse.

Testament antysemity

Zmusił córkę do procesu z państwem

Przed rokiem umarł w Budapeszcie prof. Barsony, rektor tamtejszego uniwersytetu. Pozostawił on znaczny majątek, którym rozporządził w testamencie w ten sposób, że dziedziczy po nim córka-jedynaczka. Dotąd wszystko zwykłym idzie trybem rzeczy. Ale testament zawiera bardzo wyraźne zastrzeżenie.

Oto na wypadek, gdyby ta córka wyszła zamąż za człowieka, w którego żyłach płynie jedna bodaj kropla krwi żydowskiej, cały majątek przechodzi na rzecz państwa.

Nie można stwierdzić dzisiaj, czem się ojciec przy układaniu swej ostatniej woli kierował, czy wyłącznie swemi przekonaniami, czy też obawą przed skłonnościami córki, którą posądzał o sprzyjanie żydom, — dość, że testament jest prawomocny i córka, jak się okazuje teraz, ma z nim prawdziwy kłopot.

Wystąpiła ona też na drogę sądową, żądając obalenia w drodze procesu nielogicznego — jej zdaniem — zastrzeżenia. Dowodzenie swoje opiera córka profesora Barsony'ego na tem, że przecie trudno jest komuś udowodnić, że niema w nim ani jednej kropli krwi żydowskiej; że na wypadek, gdyby miała wyjść za kogoś zamąż, nie może przecie pytać o dowody, że w kandydacie na męża krew żydowska nie płynie, bo mógłby się o to śmiertelnie obrazić i t. p. Wogóle panna Barsony jest zdania, iż zastrzeżenie w testamencie ojca równa się właściwie zakazowi wstępowania w związki małżeńskie.

Sprawa ta, jedna z niewielu tego rodzaju spraw w świecie, a może nawet jedyna, wzbudziła nietylko w Budapeszcie, ale i w całych Węgrzech ogromne zainteresowanie. Nie została ona dotąd ostatecznie rozstrzygnięta, wydaje się jednak, że panna Barsony przegra ją bezpowrotnie.

Rzecznik bowiem interesów państwa motywuje słuszność cutora testamentu w ten sposób, że napewno, jako świetny lekarz doskonale wiedział on o tem, że czystość rasy można dowieść biologicznie. To też — powiada on — należy testament w całej jego rozciągłości utrzymać, tembardziej, że jest to przecie ostatnia wola człowieka, który życie całe poświęcił nauce i ciężko pracował po to jedynie, by móc córce zabezpieczyć byt.

Z punktu widzenia przeciętnego człowieka wyrok sądu węgierskiego będzie tutaj o tyle ciekawy, że przecie prokurator państwa w powyżej przytoczonych wywodach kieruje się zapewne nietylko poczuciem prawa, lecz ma także na względzie i tę okoliczność, że na wypadek niedotrzymania warunku przez córkę cały majątek przechodzi na własność skarbu.

Kto jest najbardziej łatwowierny?

Kobieta szukająca męża i wierząca w ogłoszenia matrymonjalne

Przez szereg dni dzienniki berlińskie podawały w dziale „Matrymonjalne" ogłoszenie tej treści: „Mężczyzna na dobrym stanowisku, handlowiec, pragnie poznać kobietę odpowiednią. Cel — małżeństwo".

Zgłosiły się do kantoru ogłoszeń dwie panie, mieszkanki Berlina, do których ów kupiec napisał „poste-restante", podpisując się w obu listach jako Antoni Bolm. Nawiązano szybko stosunki osobiste; oczywiście, p. Bolm spotykał każdą z pań oddzielnie, każdej z nich opowiadał przytym, że jest berlińskim przedstawicielem wielkiej firmy z Essen. Każda z pań wierzyła i każda cieszyła się po swojemu, że będzie mieć męża na tak świetnem stanowisku.

Pewnego dnia przybiegł p. Bolm wzburzony do jednej z kandydatek na swą żonę i opowiedział jej, że właśnie zgubił portfel z 300 markami. Taka strata kiedyindziej byłaby bez znaczenia, ale teraz, kiedy musi w interesie firmy jechać na prowincję i kiedy pociąg zaraz odchodzi, znajduje się w przykrem położeniu.

Dama, jak to zwykle kobiety, okazała się istotą o tkliwem i ufnem sercu i dała swemu przyszłemu mężowi owe 300 marek. Naturalnie, nie zobaczyła, już nigdy ani pieniędzy, ani p. Bolma.

Życie jednak jest dziś drogie, zwłaszcza w takim, jak Berlin mieście; **trzysta marek nie na długo starczyło, to też przyszła kolej na drugą damę. Taki sam wypadek — zgubienie portfelu i taka sama suma — 300 marek.** Ponieważ druga amatorka na męża nie miała w danej chwili gotówki, więc dała swemu przyszłemu mężowi futro i trochę kosztowności, aby je zastawił. I ta pani daremnie wyczekiwała ukochanego, którego poznała z ogłoszenia.

Tymczasem p. Antoni Bolm najspokojniej mieszkał sobie w Berlinie i nigdzie nie miał zamiaru wyjeżdżać. Ba, nawet miał najprawdzwszą w świecie żonę, z którą razem zajmowali parę pokojów w niezłym pensjonacie. Nazywał się on nie Bolm, lecz Grünenberg i był z powołania kupcem. W tym właśnie pensjonacie i pod prawdziwym już nazwiskiem znalazła go policja.

Biedna żona o złodziejskich sprawkach męża nie wiedziała. Oboje przybyli niedawno z prowincji. Mąż za każdym razem, gdy zrana wychodził z domu, opowiadał jej, że idzie szukać posady, a gdy wracał późnym wieczorem, mówił, że nic nie znalazł.

Teraz ma, naturalnie, posadę zapewnioną! Postara się o nią, policja w którymś z berlińskich zakładów karnych.

Luty jest to miesiąc gorący

Czas zbierać brzoskwinie i inne owoce

Takie rady daje rolnikom kalendarz polski, wydany w Brazylji przez tamtejsze zgromadzenie polskich księży Misjonarzy. Daleki ten gość z południowej półkuli, leżący w tej chwili na biurku redakcyjnem ABC zawiera oprócz wskazówek gospodarczych dla polskich kolonistów również szereg artykułów i notatek, z których się można dowiedzieć o życiu polskiem w Brazylji.

Rodaków naszych jest w Brazylji kolo 125.000. Są to potomkowie wychodźców z Polski, przeważnie robotników rolnych, którzy opuścili Ojczyznę przed kilkudziesięciu laty, aby szukać chleba za Oceanem. **Wytrwałą, długoletnią pracą nad wykarczowaniem dziewiczych bezludnych puszcz brazylijskich zdobyli sobie oni rozległe obszary ziemi ornej, na których wyrosły liczne polskie kolonje i osady, a nawet maleńkie miasteczka.** Koloniści polscy siedzą tam przeważnie w zwartych skupieniach, a w niektórych okolicach, naprzykład w kilku powiatach kraju Parana **stanowią większość ludności, to też narodowość swoją zachowali dość dobrze, mimo, że już trzecie ich pokolenie wzrasta na obczyźnie.**

Z obcej mowy, zarówno portugalskiej, która jest w Brazylji w powszechnem użyciu, jak i tej, którą mówią **dzicy brazylijscy Indjanie** zaczerpnęli jedynie niektóre wyrazy, niezbędne do oznaczenia **brazylijskich roślin, zwierząt, poszczególnych czynności w pracy rolniczej (zupełnie odmiennej, niż u nas), i tem podobnych obcych nam rzeczy i spraw,** na których oznaczenie język polski nasz nazw nie posiada.

Wychodźtwo polskie w Brazylji, choć nieliczne, odcięte od kraju i rozproszone na ogromnych przestrzeniach śród lasów dziewiczych, zdołało sobie wytworzyć własne, zaczynające coraz lepiej kiełkować życie kulturalne. **Stworzyło sobie sieć stu kilkudziesięciu szkół polskich, śród nich dwa „kolegja" o nieco wyższym programie, pobudowało dziesiątki kościołów i kaplic, stworzyło własną prasę, złożoną z kilku gazet i czasopism, zorganizowało wielką ilość stowarzyszeń, — posiada nawet teatr wędrowny.** Bibljografja polsko-brazylijska wykazuje około stu książek i broszur, wydanych na południowej półkuli.

Zjawili się tam już nawet wierszopisarze, opiewający w polskiej mowie piękno parańskiej przyrody, z którą żyli się już nasi tamtejsi rodacy.

Zdążyli oni pokochać ziemię, na której mieszkają, — w którą wsiąkło wszak już tyle polskiego potu i którą śpiewana we wszystkich szkołach polsko-brazylijskich pieśń Konopnickiej nazywa Nową Polską. Pamiętają jednak zawsze obok tego o swych obowiązkach wobec dalekiej ziemi swych praojców i starają się okazywać jej pomoc przez dary pieniężne na cele społeczne w Polsce, **a zwłaszcza przez usiłowanie zorganizowania importu polskich towarów do południowej Ameryki.**

Nie można jednak przeoczać również i stron ujemnych w życiu tej maleńkiej Polski pod zwrotnikami, — któremi są: **niski poziom kulturalny najszerszych mas kolonistów, zagubionych w puszczy i tracących czasem kontakt z całością polskiego wychodźtwa, oraz obawa wynarodowienia, występująca dość silnie, zwłaszcza w pobliżu miast.**

Należy mieć jednak nadzieję, że przez dłuższą pracę uda się naszym rodakom parańskim te strony ujemne usunąć.

Za błąd językowy pudło czekoladek

W szóstej klasie jednego z gimnazjów w Nadrenji zdarzyła się niedawno interesująca przygoda. Mianowicie w wypracowaniu pewnej uczenicy nauczycielka francuskiego podkreśliła jakiś rażący błąd. Uczenica zaprotestowała gorąco i powołała się na słownik, w którym słowo to tak właśnie było wydrukowane, jak je uczenica napisała.

Powstała swego rodzaju awantura, bo okazało się, że w słowniku słowo to istotnie było wydrukowane błędnie. Że jednak rzecz działa się w Niemczech, które mają w zakresie sztuki drukarskiej duże ambicje, więc uczenice za pośrednictwem swej delegatki napisały do Lipska do firmy, która słownik wydała, prosząc o sprostowanie błędu.

Jakież było jednak zdumienie całej szóstej klasy, gdy w kilka dni później nadszedł od owej firmy z Lipska list z odpowiedzią. W liście tym firma wyraża ubolewanie z powodu błędu drukarskiego i dodaje: „Dla przebłagania gniewu tych pań, które pragną wystąpić ze skargą o odszkodowanie, załączamy jednocześnie pudło, którego zawartość prosimy podzielić między uczenice klasy szóstej: może zawartość pudła wzruszy ich serca".

Okazało się, że w pudle były znakomite czekoladki.

Taksa na uczciwość

Młody adwokat paryski broni przed sądem karnym urzędnika, oskarżonego o przywłaszczenie z kasy jego zwierzchnika 85 tysięcy franków.

— Panowie — powiada adwokat do sędziów — klijent mój zarabia tylko 28 tysięcy franków rocznie; czy za taką pensję można być uczciwym? Nie! Przecie nasi posłowie do parlamentu oświadczyli niedawno, że trzeba mieć conajmniej 45 tys. franków rocznie, jeśli się nie chce zboczyć z prawej drogi...

— Panie adwokacie — przerywa mu przewodniczący rozprawy, który sam pobiera zaledwie 25 tysięcy franków, — proszę pamiętać, że uczciwości taksować nie można!

— Ależ tak, panie prezesie! Przecie w parlamencie oceniono ją powyżej 45 tys. franków rocznie. — uporczywie wrócił do swej tezy adwokat.

Tu będą zdążać wszystkie trakty lądowe i wodne...

Port handlowy Warszawy

Warszawa, dzięki temu, że leży nad główną arterją wodną, u zbiegu głównych linij kolejowych, łączących Zachód ze Wschodem zacznie nabierać światowego znaczenia, jako ośrodek handlowy.

To też od przysposobienia brzegów Wisły do łatwego i taniego przyjmowania nadchodzą cych wodą ładunków, zależeć będzie rozwój Wisły, jako drogi komunikacyjnej.

Tym wielkim zadaniom ma sprostać **port handlowy Warszawy, na którego budowę obrano wielką łachę na prawym brzegu Wisły** między mostem Kierbedzia i Poniatowskiego. Łacha ta posiada naturalny dostęp od strony rzeki i stanowi zamkniętą dla siebie całość przez otoczenie zewsząd wysokiemi skarpami wałów: Miedzeszyńskiego, kolejki Jabłonna—Karczew i ul. Zieleniecklej.

Generalny projekt portu handlowego, nazwanego portem pod Saską Kępą, przewiduje **na terenie tej łachy o powierzchni ponad 90 ha budowę 9 basenów, w tem 8 basenów mniejszych, uchodzących do jednego wspólnego basenu łącznikowego o długości 1400 mtr.**, dotykającego równolegle wału wiślanego.

Portowe biura administracyjne mają przewidziane dogodne i obszerne pomieszczenie w trójkącie między przedłużeniem ul. Jagiellońskiej, nasypem kolejowej linji średnicowej, a parcelą fabryki „Brytanja".

W części północno-wschodniej portu przeslawiono tereny o powierzchni 3.9 ha, **na umieszczenie zakładów przemysłowych i budynków składowych, ściśle z eksploatacją parku związanych.**

W części wschodniej parku zarezerwowano również tereny na wybudowanie niezbędnych **warsztatów dla doraźnej naprawy statków.**

Od obrotu w projektowanym percie wyłączone będą jedynie: ropa, która ze względu na niebezpieczeństwo pożarowe winna być umieszczona w innem miejscu, **oraz drzewo w tratwach**, które wymaga aż nadto rozległych powierzchni.

Budowa tak wielkiego urządzenia portowego, jakiem ma być port pod Saską kępą, **trwać będzie cały szereg lat** z podziałem na kilka okresów budowy, w ciągu których uruchamiane i oddawane do użytku będą kolejno po sobie pewne jednostki portowe, stanowiące zamkniętą całość i zdatne do dokonywania jakichkolwiek przeładunków.

Dotychczas ukończono już drugą serję robót t. zn. wykonano łącznie z pierwszą serją 47.6 proc. robót, 3551 mtr. bieżących obrzeża.

Dodać wypada, że od szeregu lat łacha Saskiej Kępy służy za zimowisko ruchomym objektom na Wiśle, a i w tym roku znajdzie tam schronienie około 150 takich objektów.

Zając, poeta i uczciwy kupiec przed sądem

Znany poeta Juljan Ejsmond, oprócz pisywania bajek i innych utworów literackich, jest także, jako znakomity myśliwy, referentem łowiectwa w Ministerstwie Rolnictwa. W tym charakterze w drugiej połowie lutego r. b., zoczywszy na wystawie firmy B-cia Pakulscy zające na sprzedaż (a druga połowa lutego toć czas zakazany polowań i sprzedaży zabitych zajęcy i innej zwierzyny!) — skonfiskował je, sporządzając protokuł administracyjny przeciwko firmie.

Nazajutrz w jednym z pism ukazał się feljetonik „B-cia Pakulscy popierają kłusownictwo i handel pokątną zwierzyną,nie uznając ustaw polskich", gdzie była mowa o „karygodnem" postępowaniu Pakulskich itp., a feljetonik nosił podpis: Juljan Ejsmond, redaktor Przeglądu Myśliwskiego.

Drobiazgu tylko autor zapomniał dodać, że zające były zabite wcześniej, w czasie dozwolonym do polowania i jako takie w myśl miejscowych dawnych przepisów ostemplowane przez magistrat, jako jeszcze dozwolone do sprzedaży.

Jako kupiec, pozostający w zgodzie z prawem p. Adam Pakulski uczuł się znieważony i domagał się od Sądu Okręgowego sprawiedliwości..

Na rozprawie w dniu wczorajszym w rzeczowej przygotowanej mowie oskarżającej mec. Chrzanowski domagał się kary na oskarżonego poetę dziennikarza.

P. Ejsmond bronił się sam, chwilami rzeczowo, chwilami z poetycką fantazją, chwilami usiłując uczyć Sąd dobrze mu znanych artykułów prawa.

Sąd, w osobach wiceprezesa Dudy, sędziów Świątkowskiego i Sztumpfa uznał, że nastąpiła zniewaga, ale ponieważ p. Ejsmond działał w dobrej wierze i w imię dobra publicznego uniewinnił go na mocy art. 537 cz. 2 Kodeksu Karnego.

Ostatnie ostrzeżenie

Zbliża się dzień uprzejmości — Warszawianie, wyciągnijcie z zanadrza swą przysłowiową grzeczność

Poraz ostatni Redakcja „ABC" przypomina wszystkim swym przyjaciołom i Czytelnikom, że zbliża się

Dzień Uśmiechu i Uprzejmości.

W dniu tym cała Warszawa aż do najodleglejszego jej zakątka będzie nieustannie odwiedzana przez upoważnionych do tego, inspektorów uprzejmości, którzy żądać będą od społeczeństwa różnych drobnych przysług.

Uprzejmi otrzymają upominki. Niegrzeczni — drżyjcie.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

21 dzień rozpraw

Sąd badał świadka gen. Bobrowskiego, co do którego jako oskarżonego toczyć się będzie druga sprawa przed innym kompletem sądzącym pozstająca w związku z procesem Bartoszewicza.

Chociaż osobą gen. Bobrowskiego b. często zasłania się Bartoszewicz, on sam przeważnie nie bierze na siebie odpowiedzialności, charakteryzując Bartoszewicza, kierownika samodzielnego referatu, jako obowiązanego samodzielnie decydować wiele spraw w ostatniej instancji.

Według świadka Bartoszewicz był odpowiedzialny za należyte obliczenia pieniężne dostaw, powinien był postarać się o to, by instrukcja odbioru broni podwodnej była zrobiona należycie, do jego obowiązków należało zabezpieczenie umów, odbieranie listów, gwarantujących za dostawców.

Na zasadzie poszczególnych okazywanych mu umów i protokułów wyjaśniał świadek różne szczegóły.

Wsypując Bartoszewicza, świadek stwierdził stanowczo, że prawa strona jednego z protokułów (co do ustalenia norm dostaw) zostala dopisana później, już po podpisaniu przez członków komisji, a bez ich wiedzy. Nie dawał też gen. Bobrowski nigdy pozwolenia na wypłacanie pieniędzy za niedostarczoną broń.

Natomiast szereg nieformalności tłomaczy świadek zbyt małą liczbą oficerów przeciążonych pracą i nie mogących się zbierać na komisje z braku czasu. Kar umownych od dostaw na rzecz Skarbu nie ściągano, bo często spóźniało się odbieranie dostaw ze względów technicznych, z braku magazynów odpowiednich i oficerów do pracy.

Wszyscy walczą o podwyżki

Minister pracy i Opieki Społecznej zwrócił się z interwencją do ministerstwa skarbu w sprawie przyznania robotnikom cywilnym, zatrudnionym w zakładach wojskowych 10 proc podwyżki płac od dn. 1.10 b. r.

Jak się ABC dowiaduje — centralne władze wojskowe, przystąpiły obecnie do opracowania wniosku zmierzającego do wyszukania kredytów na ten cel.

Podobno sprawa jest na dobrej drodze

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI 2)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Stróż domu przy ulicy Chmielnej, w którym mieści się hotel Mincerowej melduje w komisarjacie o dokonanem w numerze hotelowym morderstwie, na tajemniczym emigrancie rosyjskim.

— Czy mówiliście już komuś o morderstwie?

— Nie, nikomu.

Komisarz policji czuł, że chaotyczny mózg tego prostego człowieka nie jest zdolny do logicznego powiązania faktów, — zaprzestał więc dalszych pytań, wiedząc z góry, że niczego więcej już się nie dowie. Postanowił natychmiast udać się na miejsce zbrodni. Wstał więc od biurka, podszedł do telefonu, połączył się z ekspozyturą śledczą przy Daniłowiczowskiej, donosząc o tragicznym wypadku.

Po upływie kilkunastu minut policyjne auto zatrzymało się przed domem przy ulicy Chmielnej Nr. X...

Po zniszczonych, skrzypiących schodach, przedostała się policja na mansardę na piątem piętrze. W długim, ciemnym korytarzu paliła się lampka gazowa o tak zniszczonej siatce, że zaledwie oświetlała kontury drzwi rozmieszczonych systemem hotelowym. Na końcu korytarza stała grupka ludzi: jakaś potworne gruba żydówka w bardzo kokieteryjnym, ale nie mniej brudnym szlafroku, dwie mocno roznegliżowane młode kobiety i wysoki drab o nabrzękłej fizjognomji alkoholika. Wszyscy patrzyli przez szparę uchylonych drzwi do wnętrza pokoju, robiąc przyciszonym głosem uwagi.

Na widok policji grupka rozstąpiła się, robiąc przejście władzom bezpieczeństwa.

— A więc to w umeblowanych pokojach pani Mincerowej popełniono morderstwo... — zauważył z przekąsem komisarz policji.

Otyła żydówka w kokietetryjnym szlafroku drgnęła, jak pod dotknięciem prądu elektrycznego i wysuwając się na czoło grupy, zaczęła w jakimś mieszanym polsko-rosyjskim języku:

— Tak jest panie komisarzu, u mnie mieszkał ten zawołoka, czy pan myśli, że coś płacił? Sześć miesięcy od tego łobuza grosza nie widziałam, a teraz jeszcze taki skandal zrobił na całą Warszawę. I to wszystko za moją litość i dobre serce. Mogłam dawno jak psa wyrzucić. Źle zrobiłam i teraz mam policję w moim porządnym hotelu...

Komisarz policji rozglądał się ciekawie w koło, jakby badał rozkład mieszkania.

— Czy wszyscy lokatorowie hotelu są w domu? spytał.

— Co znaczy wszyscy, niby nierozumiejąc mówiła żydówka. Ma się rozumieć, że są wszyscy i wskazując na stłoczoną grupkę mówiła: Te wszystkie państwo mieszkają u mnie.

— Ile tu jest pokoi i kto je zajmuje?

— Dwa i kuchnię, ja zajmuję jako gospodyni, dwa te panienki, jeden zajmuje pan Gwoździk, a ten łajdak Gałkin, ten brodiaga zajmował ten tu pokój.

— Czy do pokoju zamordowanego prowadzi jedno tylko wejście?

— Tak jedno,—odpowiedziała z dziwnem wahaniem żydówka.

— No dobrze, a teraz nie wolno nikomu wydalać się aż na to zezwolę. — rzucił ostrym tonem komisarz.

Dwu posterunkowych stanęło u wejścia do korytarza, odcinając lokatorów hotelu pani Mincerowej od reszty domu. Komisarz Borewicz pchnął brudne, białe drzwi, prowadzące do pokoju zamordoawnego. Dwu wywiadowców weszło z nim do wnętrza.

W dużym pokoju, wyklejonym krzyczącemi, podartemi tapetami, przez które przeglądał odrapany tynk i cegły, leżał trup jakiegoś potwornego człowieka. Zwłoki leżały tak blizko progu, że policja musiała przez nie przekroczyć.

Okna pokoju zasłonięte były podartemi żaluzjami. W mroku zaledwie można było odróżnić kontury poszczególnych, przedmiotów. Komisarz polecił jednemu z wywiadowców, podnieść żaluzje. Poplątane sznurki, utrudniały jednak długo wykonanie polecenia. Po mozolnej pracy, udało się wreszcie wpuścić do pokoju snop światła dziennego. Teraz dopiero, w świetle dnia, zwłoki zamordowanego wystąpiły w całej swojej potworności.

Na lepkiej od brudu i krwi podłodze, leżał mały garbus z rozkrzyżowanemi rękami, jakby pełzał po ziemi. Głowa odwrócona było w bok, w szklanych oczach malowało się, jakby przerażenie, źrenice kierowały się w kąt pokoju.

Tył głowy był zupełnie zmiażdżony uderzeniami twardego przedmiotu. Na włosach silnie zlepionych krwią, znaczyły się białe cząsteczki mózgu. Krew spływała ciągle jeszcze z głowy, sączyła się błyszczącemi pasemkami po bladej, dużej twarzy, tworząc na ziemi obfitą kałużę. Przez szerokie otwarte usta przeglądały anemiczne dziąsła, z których wystawały żółte nierówne zęby. Mogło się zdawać, że garbus szczery zęby do niewidzialnego przeciwnika. Chude palce zaciskały jakiś zwój pamiętnych papierów tak kurczowo, jakby właśnie o te papiery toczyła się straszna walka, którą zamordowany przypłacił życiem.

(C. d. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

Na sobotę dn. 6 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Zięciowie w opałach"*, wiedeńska komedja z Patem i Patachonem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Najukochańsza żona maharadży"*, film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Królewicz fiołków"*, niemiecki film z udziałem Harry'ego Liedtke i Lili Dagover.

FILHARMONJA Jasna nr 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Możżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25). *„Ich grzech"*, ciężki dramat. Nad program występy Szremskiego i Kulikowskiej.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Venus za parawanem"*, w roli głównej urocza Corinna Griffith.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Serca bez stali"*, dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): *„Hrabina z Texasu"*, wiedeński film z Mady Christians i Willy Fritchem w rolach głównych.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Czy powinniśmy milczeć?"*, tragedja z Konradem Veidtem.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Kłamiesz, kobieto"*, potężny dramat z Nitą Naldi w roli głównej.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Havoc"*, amerykański film wojenny. Nad program: Wiera Chołodnaja w filmie *„Przy kominku"*.

LUX (Elektoralna 21). *„Lekkomyślna matka"*, piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49). *„Kobiety na sprzedaż"*, dramat współczesny.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Indyjski grobowiec"*, piękny film egzotyczny. Nad program pożegnalne występy Madziarówny, Łoskota i Bolcia Kamińskiego.

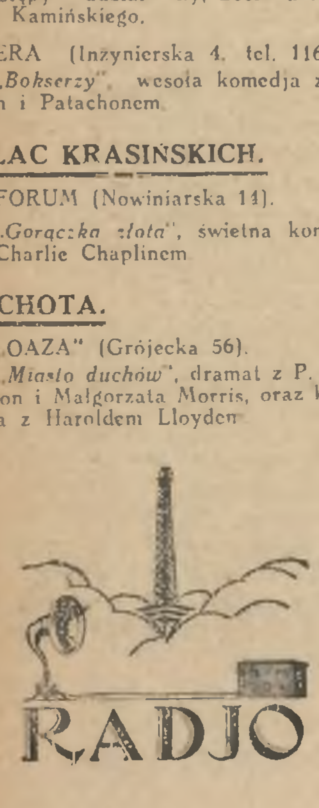
ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Bokserzy"*, wesoła komedja z Patem i Patachonem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 11). *„Gorączka złota"*, świetna komedja z Charlie Chaplinem.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Miasto duchów"*, dramat z P. Morrison i Małgorzatą Morris, oraz komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

Na sobotę dn. 6 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Jak ustrzec dzieci i młodzież od nerwowości" wygłosi dr. Stanisław Kopczyński (dział Medycyna—hygjena); *godz. 17.30* — Jazzband; *godz. 19* — Odczyt p. t. „Józef Weyssenhoff" wygłosi red. Zdzisław Dębicki (dział: Literatura ojczysta); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55* — Pogawędka z działu „Radjokronika" wygłosi dr. M. Stępowski; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny (popularny). 1) Scenka radjowa według opowieści K. Tetmajera „O Zwyrtale muzykancie" w wykonaniu grupy artystów z p. Marjanem Rentgenem w roli tytułowej ze śpiewami i ilustracją muzyczną. 2) Muzyka lekka i taneczna, wykona orkiestra „Polskiego Radjo". 3) Monologi w wykonaniu p. Kurnakowicza artysty teatrów miejskich.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy: Bolzoni—Menuet, Debussy — Arabska, Moszkowski — taniec hiszpański, Mozart — Les petits rien, suita baletowa; godz. 21 — Koncert orkiestry dętej; godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

Królewiec, 463 m. — godz. 16 — Wieczór sonat: Mozart — Sonata Es-dur: Brahms — Sonata A-dur; godz. 20 — Koncert mandolinowy.

Monachjum, 485 m. — godz. 12.15— Koncert-poranek z udziałem kwartetu Anny Rosenberger: Keler-Bela — węgierska uwertura; Verdi — fantazja z op. „Trubadur"; Jarno: walc z operetki „Krysia Leśniczanka"; godz. 19.45 — „Hrabia Luxemburg" operetka Lehara.

Kopenhaga, 347.5 m. — godz. 21.30 — Koncert muzyki operetkowej, m. in.: Suppe: Uwertura do operetki „Boccacio"; Gilbert: walc z „Królowej ekranu"; Offenbach — wyjątki z op. „Księżniczka z Trebizondy"; godz. 22.45 — Muzyka taneczna; godz. 24 — Muzyka dzwonów ratuszowych.

Londyn, 365 m. — godz. 19 — Muzyka lekka; godz. 22.45 — Koncert muzyki fortepianowej, w programie m. in. Chopin: sonata b-moll; godz. 23.30 — Jazzband, transmisja z hotelu „Savoy".

WIADOMOŚCI RADJOWE

MIKROFON NA ZJEŹDZIE DELEGATÓW ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH.

W dniach 6 i 7 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Kółek Rolniczych z udziałem delgatów z całej Polski.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się o godz. 11-ej rano akademja w Teatrze Polskim, gdzie „Polskie Radjo" na prośbę prezydjum zjazdu zainstalowało mikrofon. W ten sposób wszyscy radjosłuchacze będą mieli możność słuchania przemówień i prelekcji prezesa Centralnego Związku Kółek Rolniczych p. Tomasza Wilkońskiego, p. Władysława Jaruzelskiego, p. Zdzisława Czaplowskiego oraz p. prof. Zygmunta Chmielewskiego.

SENSACYJNY WYNALAZEK.

Jeden z młodych austrjackich inżynierów przedstawił towarzystwu inżynierskiemu w Wiedniu wynalazek, który może mieć olbrzymie znaczenie i zastosowanie w radjofonji. Nowowynaleziony aparat gwarantuje, podobno zachowanie tajemnicy rozmów i depesz przesyłanych drogą radjową. Aparat ten posługuje się na zmianę trzema falami różnych długości, które się zmieniają w przeciągu tysięcznego ułamka sekundy. Aparat odbiorczy jest też specjalnie skonstruowany.

RADJO NA USŁUGACH STRAŻY POŻARNEJ.

Magistrat miasta Wiednia zaopatrzył wszystkie oddziały straży pożarnej i auta pożarnicze w specjalnie skonstruowane stacje radjowe. Stacje te umożliwiają szybkie bezpośrednie i zawsze pewne połączenie między poszczególnemi oddziałami i centralą. Używa się przytem krótkich fal od 30 do 90 metrów. Takie same urządzenie wprowadzają u siebie i miasta w południowych Niemczech.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Jutrzejszy (niedzielny) poranek poświęcony będzie Moniuszce. Program wykona orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz artysta opery p. Stanisław Gruszczyński.

Niedzielny koncert popołudniowy wypełnią utwory Wagnera. „Na całość niezwykle interesującego programu złożą się fragmenty z oper i dramatów, oraz utwory orkiestrowe. Wykonawcami będą: orkiestra pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego oraz artyści opery pp. Helena Zboińska Ruszkowska i Marceli Sowilski.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

PIERWSZY ATLAS LOTNICZY.

Nakładem niemieckiego towarzystwa wiedzy lotniczej w Berlinie wydany został pierwszy atlas lotniczy. Atlas zawiera szczegółowe plany wszystkich większych europejskich portów lotniczych dla żeglugi powietrznej oraz dokładne mapy tras lotów samolotów komunikacyjnych.

Ponadto atlas zawiera ciekawe opisy miast, nad któremi samoloty pasażerskie przelatują, z podaniem ich osobliwości. Wreszcie atlas pomieszcza interesujące dla pasażerów powietrznych informacje, dotyczące połączeń między portami lotniczemi a miastami, przepisy pocztowe i celne, wykaz stacji telegraficznych bez drutu, meteorologicznych i t. d.

Nowe wydawnictwo wyglądem swym przypomina wielkie atlasy kolejowe.

ROZWÓJ ŻEGLUGI POWIETRZNEJ W NIEMCZECH.

Z okazji zmiany rozkładu lotów na sezon zimowy i zmniejszenia sieci komunikacji powietrznej, dzienniki niemieckie podają bilanse żeglugi powietrznej za sezon ubiegły 1926 r.

Według ogłoszonych cyfr w czasie od kwietnia do września samoloty niemieckich towarzystw komunikacji powietrznej przebyły 4.000.000 klm. Największa przestrzeń jaka samoloty dokonały w ciągu jednego dnia wynosiła 37.141 klm. W okresie tym przewieziono około 38.000 pasażerów, 370 ton towarów, 125 ton poczty. W stosunku do roku ubiegłego cyfry powyższe wykazują poważny wzrost, szczególnie w dziale przewozu poczty i towarów.

NOWY TYP SAMOLOTU.

W najbliższym czasie na lotnisku londyńskiem ma być wypróbowany nowy typ samolotu. Samolot ten wyposażony w 3 silniki, posiada urządzenie całego mieszkania, jest w nim sypialnia z wygodnemi łóżkami, pokój bawialny i kuchnia. Samolot nadto będzie miał pływaki, które zezwolą mu dowolnie długo utrzymać się na powierzchni morza, dopóki warunki atmosferyczne nie pozwolą mu dokonywać podróży powietrznej.

Nowy samolot przeznaczony ma być do lotów na dalekie dystanse.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Na jednym z ekranów warszawskich ukazał się jeden z najlepszych filmów z udziałem Miltona Scilsa p. t. „Serca ze stali". Partnerką jego w tym filmie jest Doris Wenyon. W międzyczasie t. zn. między wykonaniem filmu tego w Ameryce a wyświetleniem go w Warszawie, te gwiazdy ekranu wstąpiły w związek małżeński. Widzimy więc na ekranie kawalera i pannę, które obecnie stanowią już stadło małżeńskie.

Recenzję o tym filmie podamy już w dniach najbliższych.

—

Po „Złodzieju z Bagdadu" Douglas Fairbanks, jeden z najpopularniejszych na świecie aktorów wykonał nowy film p. t. „Czarny pirat". Film ten wyświetlany obecnie w Paryżu, cieszy się olbrzymiem powodzeniem. (Takżemo, jak obecnie „Złodziej z Bagdadu w Warszawie).

Paryskie „Le Matin" w tych słowach pisze o „Czarnym piracie":

„Douglas Fairbanks jest ulubieńcem publiczności. Wszyscy lubią tego roześmianego olbrzyma, ruchliwego i ożywiającego ekran, na którym się ukazuje. Najbardziej jednak jest on lubiany dlatego, że jest „morowym chłopem" i jest z pośród bohaterów ekranu najbardziej sympatyczny.

Film zrobiony w kolorach posiada momenty niezwykle ciekawe i wywołuje podziw w scenach masowych".

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

Na sobotę dn. 6 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. wyjątkowo interesujące przedstawienie lubianej dramatycznej Pucciniowskiej opery *„Tosca"*. Pięknym włoskim utworem dyryguje włoski gość, p. E. Massini, znany dyrygent Bukareszteńskiej Królewskiej Opery. Ponadto przedstawia się obsada świetnie z pp. Kochańską (rola tytułowa), Dygasem i Ordą na czele. Udział biorą również pp. Pankiewiczowa, Janowski, Szepietowski, Ivo i Tokarski. Dzisiejsza „Tosca" wzbudziła wśród publiczności zrozumiałe zaciekawienie.

Jutro popoł. o godz. 3-ej *„Traviota"* z pp. Czapską (partja tytułowa), Bedlewiczem i Wiśniewskim, wieczorem *„Aida"* z pp. Polińską-Lewicką i Gruszczyńskim w dwu naczelnych partjach, pod dyrekcją włoskiego gościa p. E. Massini'ego.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy odnosi codzień tryumfalny sukces swoim świetnem przedstawieniem Sofoklesowego *„Króla Edypa"* ze wstrząsającą kreacją tytułową Józefa Węgrzyna. Dziś wspaniały ten utwór grany będzie po raz 9-ty.

Jutro popoł. o godz. 3 i pół *„Salonduły"* z pp. Chmielińskim, Kamińskim, Solskim, Kotarbińskim, Solarskim, Frenklem T. oraz pp. Majdrowiczówna i Mogilnicką.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w sobotę i dni następnych ostatnia atrakcja sezonu jesiennego przewesoła, pełna szalonego, siarczystego humoru *„Nasza żoneczka"* świetnie grana przez cały zespół.

Jutro popoł. o godz. 4-ej, po cenach zniżonych po raz pierwszy pełna humoru *„Podróż p. Perichon"* z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie *„Dzieje Grzechu"*. Role naczelne grają kapitalnie pp. Modzelewska, Samborski, Junosza-Stempowski, Stanisławski, Boelke i Łuszczewski.

Jutro o godz. 4-ej po cenach zniżonych arcywesoły *„Dzień bez kłamstwa"* z Maszyńskim, Samborskim i Mazarekówną w rolach naczelnych.

Pocz. o godz. 8.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Jeszcze tylko pięć razy wspaniała *„Klątwa"* Wyspiańskiego. Piękna inscenizacja A. Węgierki i wyborna gra znakomicie zestrojonego zespołu wywierają głębokie wrażenie. Role naczelne znajdują doskonałych wykonawców w pp. Maliszewskim, Kuninie i Żmijewskiej.

Jutro o godz. 12-ej w południe *„Świt, dzień i noc"* z Marją Malicką i A. Węgierką. O godz. 3 i pół arcywesoła komedja *„Osiołkowi w żłoby dano"*. Oba przedstawienia po cenach zniżonych.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś poraz drugi niezwykle wesoła farsa Hennequin'a *„Mój Bobuś"*. W rolach głównych pp. Bystrzyńska, Kawelska, Roszkiewiczowa, Zarembianka, Płonka-Fiszer, Sarnecki i Dardziński. Reżyseruje J. Sarnecki.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie arcyzabawna *„Kawiarenka"* Tristana Bernarda w świetnem wykonaniu A. Fertnera w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, L. Kościeszanki, H. Peszyńskiej, H. Stępowskiej, W. Grabowskiego, J. Janusza, K. Justiana, W. Rolarda, C. Skonicecznego, W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych.

W niedzielę, o godz. 4-ej pp., po cenach zniżonych *„Ślubne łoże"* z M. Ćwiklińską.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

W sobotę dn. 6 listopada premjera doskonałej krotochwili A. Bissona *„Bandyci"*. W rolach głównych występują pp. Bogusińska, Szurszewska, pp. St. Morozowicz, J. Daszewski, K. Daszewski, J. Starzyński, Staniewski, w pozostałych pp. Mieczyńska, Micińska, Zboińska, Tomaszewski, Koziołkiewicz, Butrym, Staszewski.

Reżyseruje W. Wacławski. Dekoracje B. Głoskiego.

W niedzielę dn. 7 listopada, o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych *„Dzień zaduszny"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

W niedzielę dn. 7.10—1926 r. o godz. 12.15 w południe 5-te w sezonie przedstawienie dla dzieci p. t. *„Kogut Koko i Kwoczka Czarnooczka i Król Ćwieczek"*.

Popołudniówka, która miała się odbyć dnia 7 b. m. o godz. 4.15 p. t. *„Księżniczka Ilica"* z p. Kawecką, zostaje odwołana.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o godz. 8.15 premjera sensacyjnego melodramatu Piotra de Courcella p. t. *„Głośna Sprawa"*. Oprawa dekoracyjna i reżyserja Mieczysława Navrockiego na wysokości zadania. Udział przyjmują najlepsze siły zespołu.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

Po powrocie do zdrowia wystąpią dziś pp. H. Ordonówna, Zimińska, Jarossy i Parnell w wyśmienitej rewji *„A tymczasem pod łóżkiem"*. P. Ordonówna wykona szlagierowa „Rypencję" z p. Zimińską z Dymszą — „Karambolę".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*. „Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej.

OLIMPJA (Marszałk. 114).

Dziś powtórzenie premjery wodewilu w trzech aktach pióra Lela i Nela *„Lot Warszawa—Tokio Klaki—Dudy"* z udziałem artystów: Dobosz-Markowskiej, Oleniecklej, Sławińskiej, Talarico, Bańkowskiego, Chrzanowskiego, Jastrzębca, Sielańskiego, Strakowskiego, Szerszyńskiego, Śnieżyńskiego, Wirskiego i wielu innych. Reżyserja Walerego Jastrzębca. Tańce i ewolucje układu F. Bańkowskiego. Dekoracje pomysłu i wykonania L. Wiechockiego.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. *„Kto za to zapłaci"* z Kociołkowską, Skulską, Zmichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Dziś i codziennie rewja-operetka w 4-ch obrazach p. t. *„Można peknąć ze śmiechu"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Cinisclli.

WIECZORNICA TOWARZYSKA.

Odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym Wieczornica towarzyska dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9-ej.

LIST Z QUI PRO QUO.

Szanowna Publicznościl

Zawiadamiamy, iż jesteśmy zdrowi i dziś, t. j. w sobotę, zaczynamy znowu występy w „Qui pro quo" w rewji *„A tymczasem pod łóżkiem"*. A zatem do widzenia dziś wieczór, kłaniamy się pięknie.

H. Ordonówna M. Zimińska, F. Jarosy i F. Parnell.



Nowinki z miasta

DZISIEJSZY PROGRAM „TYGODNIA AKADEMIKA".

Dziś o godz. 4 Warszawa podziwiać będzie barwny pochód studentów, z orkiestrami, wielbłądami i lampionami. Dziś rozpoczyna się również sprzedaż chorągiewek dla dekoracji.

Losy loterji są rozchwytywane. Wydawanie fantów rozpocznie się dn. 8 listopada r. b.

UROCZYSTA AKADEMJA W CZASIE „V TYGODNIA AKADEMIKA".

Dnia 7 listopada, nie jak projektowano o 11-ej, lecz o 12-ej w poł. w Sali Rady Miejskiej, odbędzie się uroczysta Akademja z okazji „V Tygodnia Akademika", zaszczycona protektoratem p. Prezydenta.

Urządzaną przez Koło Muzyków Akademję w dniu 7 listopada, przesuwa się na godzinę 1 po poł.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI U AKADEMIKÓW.

W związku z „V Tygodniem Akademika" Komisja Wycieczkowa Stow. Urzędn. Państw. organizuje w niedzielę dn. 7 b. m. wycieczki do domów akademickich pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego: do kolonji męskiej przy ul. Grójeckiej — zbiórka o godz. 3-ej popoł. przed domem Nr. 39 przy ul. Grójeckiej, i do domu akademiczek przy ul. Górnośląskiej — zbiórka o godz. 1-ej po poł. przed domem Nr. 14 przy ul. Górnośląskiej.

DRZAZGI

„PÓŁ CZARNEJ".

Niegdyś inaczej bywało w cukierni:
Gościowi swemu za skromniuchne grosze,
Słodkiej tradycji właściciele wierni,
Dawali „czarną", że to — siadać proszę!
Była to mokka z arabskiego plonu,
Tak zaś działała pobudliwie na cię,
Że, po wypiciu, nabrawszy rezonu,
Mogłeś... to tamto... coś chciał wreszcie, bracie...
I dziś są miejsca, gdzie masz smaczne kawy,
Lecz więcej takich, co dają w tym czasie —
Odwar... z kalosza, (z „aromatem"... trawy),
Zafarbowany „Chromolinem" zda się!

Eszet.

ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ „ODRODZENIE".

W sobotę dn. 6 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" (Krak.-Przedm. 7 m. 15a) wieczór dyskusyjny, na którym p. Władysław Lewandowicz wygłosi referat p. t. „Zasady akcji katolickiej".

ZŁOŻENIE WIEŃCÓW.

W czwartek, 4 b. m. w godzinach południowych, przedstawiciele Polskiej Macierzy Szkolnej złożyli w imieniu Prezydjum Zjazdu Jubileuszowego P. M. S. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem na Powązkach dokonali takiego samego aktu, składając wieńce na grobach niezapomnianych w Polsce oświatowców — Promyka i Mieczysława Brzezińskiego, dając w ten sposób wyraz hołdu dla wielkich duchów w Polsce.

AKADEMICKI KURS UMIEJĘTNOŚCI PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ.

Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje od dn. 11 listopada dla słuchaczów wyższych uczelni bezpłatny kurs umiejętności pracy społecznej. Wykłady wygłaszać będą p. p. Józef Stemfer, Czesław Jankowski i Ludwik Skoczylas.

Wykłady w czwartki i piątki, od 8 — 10 wiecz., Krak. Przedm. 7 m. 4. Zapisy tamże od 10 r. do 3 popoł.

JAK POWSTAJE KSIĄŻKA.

Dnia 7 b. m. o godzinie 5 po poł. odbędzie się na Wystawie Książki Polskiej w dziale Wzorowej Bibljoteki dla dzieci i młodzieży, odczyt p. K. Świerkowskiego p. t. „Jak powstaje książka".

POLSKIE TOWARZYSTWO EUGENICZNE.

Towarzystwo Eugeniczne, Żórawia 28, tel. 89-99, udziela bezpłatnych porad lekarskich w godzinach:

2 — 3, Porady przedślubne dla kobiet i opieka nad matką ciężarną:

3 — 4 choroby wewnętrzne;

8 — 9 wiecz. (poniedziałki, środy i piątki) choroby skórne i weneryczne.

JAK PRACUJE AMERYKA.

W niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 4 i pół po poł. w sali szkolnej przy ul. Traugutta 1, p. inż. Szokalski wygłosi odczyt p. t. „Jak pracuje Ameryka.

Bilety po 50 gr. przy wejściu.

Z MUZEUM RZEMIOSŁ I SZTUKI STOSOWANEJ.

Rozpoczynają się kursy nauki wyrobu zabawek artystycznych. Zapisy przyjmuje kancelarja, ul. Chmielna Nr. 52, od 9 — 12 i 5 — 8 wiecz.

WYLEWANIE ŚCIEKÓW NA ULICĘ.

Wobec wylewania cuchnących ścieków na ulicę przez lokatorów domu nr. 81 i 83 przy ul. Grochowskiej, główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu poleciła okręgowej komisji sanitarnej zbadanie tej sprawy i wydanie odpowiednich poleceń.

LICHWA MIESZKANIOWA.

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawy właściciela domu przy ul. Foksal 14, Jana Zaboklickiego, oskarżonego o pobranie odstępnego przy sprzedaży mieszkania oraz Reginy Srokowskiej i Jana Kolkiewicza, właścicielki i portjera hotelu „Universal" przy ul. Marszałkowskiej 105, oskarżonych o pobieranie wygórowanych cen przy odnajmie pokojów.

ROZBIÓRKA MURÓW.

Okręgowa dyrekcja robót publicznych w Warszawie przystąpiła, zatrudniając pewną ilość bezrobotnych, zwolnionych 1 listopada przez magistrat, do rozbiórki murów po rozpoczętym za czasów rosyjskich gmachu dla b. Banku Włościańskiego, mieszczącym się przy zbiegu ul. Poznańskiej i Nowogrodzkiej. Roboty te potrwają około 3 miesięcy.

Przeznaczenie dotychczas zajmowanego przez omawiany gmach placu, nie jest jeszcze ustalone.

DROGIE MASŁO.

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu skierował do sądu dla spraw lichwiarskich sprawy następujących właścicieli sklepów spożywczych, oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za masło: Piotra Kołpaczewskiego (Tamka 42), Lucyny Różewskiej (Pańska 94), Rozalji Trojanowskiej (św. Wincentego 25), Marji Zajączkowskiej (Prądzyńskiego 35) i Reginy Tyszler (Gęsia 31).

SPRZEDAŻ ZAFAŁSZOWANEGO MASŁA

W ostatnich dniach w wielu miejscach ukazało się masło mieszane z margaryną, cena której wynosi 3 zł. za kg.

We wszystkich wątpliwych wypadkach Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy pobiera próby i przesyła je do analizy, poczem na jej podstawie pociąga winnych handlujących do odpowiedzialności jednocześnie z ustawy o lichwie (pobieranie nadmiernych cen) i Kodeksu Karnego o zafałszowanie (oszustwo).

LICYTACJA KSIĄŻEK.

Towarzystwo Bibljofilów Polskich urządza w nadchodzącą sobotę dn. 6 b. m., o godz. 7 i pół wiecz. w Kamienicy ks. Mazowieckich (Stare Miasto 31) licytację książek. Sprzedane będzie przeszło 600 pierwszorzędnych rzadkości bibljograficznych.

Od Redakcji

Pamiętniki kapitana B. Orlińskiego, drukowane na łamach naszego pisma, ukażą się niebawem w wydaniu książkowem. Książka ta, która będzie cennym uzupełnieniem polskiej literatury podróżniczej, wydana będzie nakładem wydawnictwa „Lector" i będzie zaopatrzona w szereg niezwykle cennych ilustracji.

Tajemnica powodzenia konkursu

Uprzedzenie do konkursów ustępuje miejsce entuzjazmowi

Jak wczoraj pisaliśmy wszelkie dotychczasowe konkursy, mające na celu jedynie wykorzystanie materjalne ludzi chętnych do pracy w dziedzinie filmowej zniechęciły wszystkich do imprez tego rodzaju.

Trzeba było dopiero ogłoszenia naszego konkursu na gwiazdy filmowe, żeby tysiące osób zainteresowały się poważnie szerokiemi możliwościami, jakie mają kobiety polskie w dziedzinie filmu.

Po ogłoszeniu wczoraj na łamach „A. B. C." listu jednej z Czytelniczek, w godzinach popołudniowych telefon pracował bez ustanku, przynosząc nam coraz to nowe dowody celowości pracy, jakiej podjęliśmy się.

Z upoważnienia autorki tegoż listu podajemy do powszechnej wiadomości, że jest to panna Wanda Niewęgłowska, mieszkanka stolicy. Fotografję jej zamieszczamy w numerze dzisiejszym pod numerem 22.

Jednocześnie zaznaczamy, że od dnia dzisiejszego rozpoczniemy w miarę możności technicznych umieszczanie fotografji na konkurs nadesłanych. Nie będziemy mogli wykorzystać większości materjału przez wzgląd na jego obfitość.

Postaramy się jednak zamieszczać na łamach naszego pisma podobizny kobiet, które największej mają szans na zdobycie engagement do Hollywood.

Jednocześnie możemy wszystkich zapewnić, że nazwisk osób, stających do konkursu bez specjalnego na to upoważnienia, podawać do powszechnej wiadomości nie będziemy.

Nr. 7



P. Zofja z Kr. D., wzięła jedna z pierwszych udział w filmowym konkursie na polską gwiazdę kina.

Nr. 22



P. Wanda Niewęgłowska, jedna z pierwszych kandydatek naszego konkursu filmowego. Wzrost 164 cm, waga 62 kg. 20 dk.

W czyje ręce oddają bolszewicy wychowanie dzieci

„P r a w d a" moskiewska podaje ciekawy obrazek z życia obecnego w Rosji Sowieckiej p. t. „O b y c z a j e". Uwydatnia on dosadnie poziom moralny i umysłowy nauczycielstwa sowieckiego.

W powiatowem mieście Sławiańsku powiatowym naczelnikiem oświaty był niejaki Prener, który zakochał się do młodziutkiej nauczycielki Korotowkinowej nie darzącej go jednak wzajemnością. Gdy po wielokrotnych lecz bezowocnych staraniach spotykała Frynera wciąż odmowa, uparty opiekun dusz dziecięcych postanowił działać energicznie. Pewnej nocy korzystając z ciemności, wszedł przez niedomknięte okno do mieszkania Korotowkinowej — lecz spotkał się tu z energiczną odprawą. Lokatorzy domu, posłyszawszy hałas, wpadli do mieszkania — i... pan naczelnik z rozbitym nosem i porwanem ubraniem musiał się ze wstydem wycofać.

Ale na tem nie koniec.

Korotowkinowa w parę dni później została zawezwana do pana naczelnika, który jej krót ko oświadczył w obecności swych kolegów i podwładnych:

„Takich pracowników nie potrzebuję! Won z mego urzędu"!

Przy tych słowach rzucił się na wystraszoną nauczycielkę i strącił ją ze schodów. Na rozkaz naczelnika odprowadzono pokaleczoną dziewczynę do komisarjatu, by spisać protokół o zakłócenie spokoju i napad.

Zmaltretowana Korotowkinowa opowiedziała o całem zajściu swym kolegom, którzy, ująwszy się za nieszczęśliwą nauczycielką, zawiadomili władze okręgowe.

Lecz, jakież było ich zdziwienie, gdy list, wysłany do okręgu, wrócił po paru tygodniach do Sławiańska a inicjator obrony skrzywdzonej został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Gdy zwrócił się z zapytaniem do naczelnika Prenera z prośbą o wskazanie przyczyny tego zarządzenia, dostał przekonywującą odpowiedź:

„Proszę mi podziękować, iż pan nie trafił do sądu za dyskredytowanie władzy i „donosy".

Nauczyciel apelował do wyższych instancji, lecz jakoś dotychczas władze „nie miały czasu" zająć się pokrzywdzonymi.

W takich warunkach jest wychowywana młodzież bolszewicka — bo dostateczną kwalifikacją do zajęcia stanowiska nauczycielskiego lub urzędniczego jest tylko przynależność partyjna, a na badanie przestępstw władze ciągle jakoś „nie mają czasu" o ile chodzi o przestępstwa popełnione przez należących do partji komunistycznej.

Zamiast monety igła

Przykra przygoda doliniarza

Pani Stanisława Bojarska (Obozowa 26) wybrała się po zakupy do Hal Targowych. Zakupiwszy potrzebne jej przedmioty i schowawszy do kieszeni nabyte igły, p. Bojarska powracała do domu. Po drodze na ulicy Chłodnej przed nr. 12 przystanęła na chwilę przed wystawą sklepową i gdy oglądała piękne desenie materjałów usłyszała za sobą niesamowity okrzyk. Przerażona odwróciła się. Co się okazało?

Znany doliniarz Jankiel Dressler (Lubeckiego 26) wsadził łapę do kieszeni p. Bojarskiej i zamiast, jak się spodziewał, chwycić portmonetkę, wbił sobie igły w palce.

Ryczącego z bólu „doliniarza" odprowadzono z należnymi honorami do komisarjatu.

„Kawiarenka" u Ćwiklińskiej i Fertnera



Od lewej ku prawej: pp. Peszyńska, Chaveau, Fertner.

Dyplomata i kogut

Pewien młody dyplomata, któremu wyznaczono stanowisko w Rzymie, zamieszkał w ślicznym apartamencie. Jednak po kilku dniach pobytu w nowem mieszkaniu nabrał przekonania, że napewno niedługo zwarjuje. Dlaczego? Jeszcze przed świtaniem budził go codzień kogut sąsiedzki; piał on z całych sił swą pieśń poranną, a ponieważ dyplomata nie o wiele wcześniej wracał do domu, więc stale spędzał noce bezsenne.

Wyprowadzony z równowagi dyplomata kazał zarządzić poszukiwania i stwierdził, że kogut należy do staruszki z sąsiedztwa. Staruszka ta za nic na świecie nie chciała się rozstać ze swym kogutem; nie przemowiły do niej żadne względy i żadne osobiste nawet namowy dyplomaty.

Pozostał tedy jedyny jeszcze środek — pieniądze. Dzięki nim dyplomata dobrze zapłaciwszy, nabył owego koguta i bardzo szybko zgładzić go kazał ze świata. Nastały świetne dla dyplomaty noce, spał też za wszystkie czasy znakomicie.

Ale szczęście bywa krótkotrwałe, bo ósmego dnia skoro świt trzy naraz koguty zapiały w kurniku owej sąsiadki i piekielnym swym hałasem zbudziły dyplomatę. Okazało się, że właścicielka kurnika za pieniądze, otrzymane od dyplomaty, kupiła aż trzy koguty, zupełnie widać nie rozumiejąc, o co dyplomacie chodziło.

Policjant i jabłko

Panna Janka w roli węża

Pana Janka Miętka, mieszkanka ulicy Łódzkiej, jest niewiastą niezwykle wytworną, ma fokowe futro, białe rękawiczki i narzeczonego. Wczoraj wieczorem wymknęła się z zabawy i na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej spotkała policjanta, który jej się tak podobał, że zapomniała o swoim narzeczonym, wyciągnęła jabłuszko z torebki i podeszła do przedstawiciela władzy:

— Pan mi się podoba, niech pan zje jabłko.

Policjant, jako że był na służbie, jabłuszka panny Janki skonsumować na poczekaniu nie mógł i zaczął to jej w sposób przystępny tłomaczyć, jednak panienka rozsierdziła się bardzo, bowiem nie była do tego „przywykszy", żeby gardzono jej darami i wyrżnąwszy jabłuszkiem policjanta w głowę, rzekła do niego jedno twarde słowo: — O ty chamie!

Policjant zabrał dziewczynkę do komisarjatu, gdzie posiedzi sobie dzionków siedem i nocy tyleż za jabłuszkową aferę z policjantem i obrazę władzy.

Pogromca niewiast

P. Józef Stolarkiewicz, 22-letni blondynek, mieszkający na Placu Dąbrowskiego 3, doszedł do wniosku, że niema nic bardziej przewrotnego nad ród niewieści, pełen obłudy zdradliwości i płochości.

Podpił i zrobił w duszy swej ponurej uwagę filozoficzną:

— Po co tyle tych kobiet chodzi po ulicy.

To rzekłszy (jako się rzekło do duszy swej ponurej) kijem, trzymanym w ręku, zaczął bić wszystkie niewiasty, znajdujące się w krytycznym momencie na ulicy Rysiej.

Niewiasty podniosły larum nieopisane, szybko jednak zorjentowały się, że napada je tylko jeden przeciwnik, i rzuciły się na niego, z czego wynikła straszna bójka, której kres położył patrol policyjny, zabierając wroga płci słabej p. Józia do komisarjatu, gdzie p. Józio siedzi do chwili obecnej.

Golf w Japonji



Miss Sunada Komako, zwana największą aktorką „Dalekiego Wschodu" jest gorącą zwolenniczką golfa.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-9 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.